Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 26 | Kraków, środa 2 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W labiryncie prowokacji

Równocześnie z wykryciem skandalicznej afery posła Wojewódzkiego, warszawski „Robotnik" ogłosił nie mniej rewelacyjny **okólnik komitetu centralnego komunistycznej partji Polski**, zawierający dyrektywy dla członków partji komunistycznej, w jaki sposób mają uprawiać proceder **prowokatorski** w szeregach PPS.

Obie sprawy mają podłoże podobne. **I tu i tam rzecz cała sprowadza się do prowokacji**, a więc do najhaniebniejszej, i najbardziej godnej potępienia metody działania w polityce.

Tam — w aferze Wojewódzkiego mamy do czynienia z prowokacją dwustronną, połączoną z taksamo niecną funkcją agenta defensywy, tutaj — u komunistów występuje prowokacja jednostronnie, jako metoda walki z P. P. S. — w obu jednak wypadkach **system jest ten sam.**

Zamiast walki ideowej, zamiast współzawodnictwa przekonań, programów, zapatrywań — „jaczejki" komunistyczne zakładane wewnątrz naszej organizacji. Zamiast argumentów rozumowych, kłamstwo i podstęp, wreszcie — jako ukoronowanie dzieła — szczyt mądrości komunistycznej: **„praca nad rozkładem PPS od wewnątrz"!**

Nic z godnej szacunku u ideowego przeciwnika otwartości przekonań, nic z tego co się pośród prostych ludzi nazywa poprostu **walką** — same krętactwa, wieczny fałsz i — wciąż ten ohydny prowokatorski nawyk — **wkręcanie się w cudze szeregi po to — aby je potem rozsadzać!**

• • •

Ileż to razy w praktyce stwierdziliśmy działanie tego „systemu" komunistycznego w organizacjach robotniczych i w związkach zawodowych.

Ni stąd ni zowąd zjawiał się jakiś ciemny typ o nikomu bliżej nie znanej przeszłości, który — z początku nieśmiało, potem coraz bardziej natarczywie — począł się narzucać robotnikom, jako ich nieproszony „obrońca", **prowokując dzikie strajki** i z góry na przegraną skazane niepoczytalne wystąpienia. Pamiętacie dziki strajk w rafinerjach naftowych na Podkarpaciu i rolę, jaką wówczas odegrał niejaki Czuma? A kto to jest Brauła „sekretarzujący" w Trzebinji? A kto są ci wszyscy gębacze rradykalni, **którzy wam podszeptują słowa niewiary pod adresem PPS i klasowych związków zawodowych**, siebie rekomendując, jako nowych zbawców ludu?

• • •

Okólnik komitetu centralnego komunistycznej partji Polski znajduje się w posiadaniu redakcji „Robotnika". Dyrektywy podane w nim — znane już czytelnikom „Naprzodu" — są ścisłe i nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Świadczą o tem, **że system prowokacji jest stosowany przez partję komunistyczną z cynizmem, który nie ma sobie równego.**

Ci wszyscy, którzy przychodzą do klasy robotniczej aby siać ziarno nienawiści wewnątrz ruchu robotniczego, to albo **agitatorzy komunistyczni** wykonujący polecenia Komitetu centralnego ich partji, albo — tych jest niewątpliwie bez porównania więcej — nieświadomi i przypadkowi wykonawcy chytrych planów komunistycznych.

Nie wolno nam o tem zapominać ani na chwilę.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Koszta produkcji

Z inicjatywy PPS mają nastąpić badania kosztów produkcji w przemyśle. O rolnictwie zapomniano, mimo że badania takie miałyby wielkie znaczenie dla poznania ścisłego wpływu metod gospodarczych na wydajność w rolnictwie i zapoznałyby społeczeństwo ze znaczeniem wiecznych skarg rolników. Istnieją jednak **pośrednie sposoby badania**, nie przez stronnicze ankiety, ale przez zba**danie dochodowości gospodarstw** prowadzących ścisłą rachunkowość pod publiczną kontrolą. Takimi gospodarstwami są domeny państwowe, w państwach dojrzałych do prowadzenia przedsiębiorstw państwowych.

Rząd pruski ogłasza teraz wyniki gospodarcze za rok 1925—1926 dóbr rządowych okręg Gumbinnen obszaru 3793 hektarów. Czysty dochód wynosił 187.860 złotych. Po potrąceniu strat (zarazy bydlęce) 47.294 zł. itd., czysty dochód wpłynął do kas państwowych w wysokości 120.570 złotych, czyli od hektara było zupełnie czystego dochodu przeszło 32 zł. Gospodarstwo jest intensywne, to znaczy, że wkłady są bardzo wysokie, których popłatność okazuje się w całej pełni przy dobrych zbiorach i odpowiednich cenach. Rok 1925—1926 nie należał tam do pomyślnych. Tylko żyto dało plon średni, pszenica dała wyniki złe, zasiewy letnie w znacznej części nieurodzaj. Z powodu zarazy straty w oborach bardzo znaczne, stąd i znaczny ubytek mleka. Ceny zboża były niskie.

Mimo to wszystko, to znaczy w roku niepomyślnym, dały domeny jak na intratność gotówkową w rolnictwie dochód znaczny przy gospodarstwie etatycznem wymagającem więcej względów, a zatem i wydatków, niż w gospodarstwie prywatnem i przy większem uwzględnieniu celów społeczno-gospodarczych niż dochodowych.

Udział prywatnych w własności rolnej staje się w miarę postępu techniki coraz bardziej zbyteczny, ba — szkodliwy. Tak, jak usunięcie prywatnych właścicieli od produkcji stali i żelaza ożywiło przemysł i dało mu trwałe podstawy. Stwierdzili to sami kapitaliści. Cóżby dopiero było w rolnictwie, gdyby całe było celowo i planowo prowadzone.

Czy dobrze się stało z wywiezieniem zboża?

Minister rolnictwa jeszcze dziś, kiedy **wyniki rabunkowego wywozu zboża już dają się odczuwać**, ciągle jeszcze głosi, że nic się nie stało i że możnaby nawet dalej wywozić. Dlatego też sprzeciwił się nałożeniu opłat wywozowych, chociaż zarządzenie to jest spóźnione i bezcelowe, bo zboża na wywóz teraz niema.

Sfery ziemiańskie podzielają niewątpliwie zdanie „swojego" ministra, że zboże należało wywozić. Po fakcie zresztą wszelka dyskusja jest bezcelowa. Okazuje się jednak, że przeciwnicy wywozu mieli rację, gdyż **nawet w sferach ziemiańskich zaczyna przeświecać przekonanie, że stało się źle.**

Mamy przed sobą „Czas" z ostatniej niedzieli. Organ to, który broni interesów ziemiańskich od reformy rolnej począwszy a na wywozie zboża skończywszy. A jednak i tu przyszło otrzeźwienie i tu zaczynają dawać świadectwo tej prawdzie, którą głosili przeciwnicy wywozu. W artykule omawiającym rokowania o pożyczkę „Czas" (Nr. 25 z datą 31 stycznia) pisze:

> Ale należy pamiętać, że zwrot ku lepszemu nie jest jeszcze bynajmniej „murowany". Strajk węglowy ustał, a **Polsce grozi na przednówku, jeśli nie wcześniej jeszcze (w lutym?) deficyt zbożowy.** Wyprodukowaliśmy niestety o wiele za mało produktów żywności w jesieni roku ubiegłego. Chłop w znacznej części okolic zaczął już przymierać głodem; będziemy **zmuszeni pokryć deficyt zbożowy przywozem.**

Ależ to samo mówiono już zaraz po żniwach i podkreślano potem coraz silniej, gdy okazało się, że obliczenia wyniku żniw były zbyt optymistyczne i że z każdym miesiącem wyniki te malały! Wtedy rolnicy zapewne uważali za śmiertelnego wroga każdego, kto ośmielał się doradzać ostrożność w szafowaniu zbożem na rzecz zagranicy. Dziś przyznają już, że przednowek na wsi już się rozpoczął, że będziemy musieli zboże przywozić, co zresztą już się dzieje.

Idźmy jednak dalej. W tymsamym numerze „Czasu" znajdujemy artykuł p. dyr. Konderskiego, biorącego żywy udział w życiu gospodarczem u nas, tak praktycznie jak i teoretycznie. W artykule tym, omawiającym nasz bilans handlowy, znajdujemy **między innemi** następujący ustęp:

> „Raptowne zmniejszanie się salda czynnego (przy wywozie i przywozie artykułów spożywczych — przypisek nasz) spowodowane jest przez ruch dwustronny: wzrost przywozu i jednoczesne umiejszanie się wywozu. Jest to **potwierdzeniem pesymistycznych przewidywań co do naszego tegorocznego bilansu zbożowego, a stały wzrost importu zbóż z zagranicy, który odbywa się obecnie**, jak o tem wie każdy, kto styka się bezpośrednio z życiem praktycznem, stanowi ostrzeżenie, że zanik zdolności wywozowej będzie rozwijał się dalej. **Trzeba się poprostu liczyć z okolicznością, że jeżeli nie w styczniu, to w lutym, jeżeli nie w lutym, to w marcu staniemy przed bierną pozycją handlu zbożowego.** Że zarówno ruch ku temu, jak jeszcze bardziej sam ten fakt wpłynie najfatalniej na całą pozycję „artykuły spożywcze", kwestji nie ulega".

Trochę się p. K. myli, odkładając termin przywozu zboża do nas na marzec, gdyż musiał przecież słyszeć, że już teraz przywożą do nas zboże, względnie mąkę z Rosji, Rumunji i Węgier. W każdym razie mamy drugie cenne przyznanie, jak lekkomyślnie szafowano naszem zbożem; jak dla nieosiągniętego zresztą celu: dostania obcych walut, narażono kraj na głód a bilans handlowy na zachwianie się.

Co na te tak bliskie mu głosy powie p. Niezabytowski?

Zjazd Kas chorych

W SPRAWIE WALKI Z GRUŹLICĄ

Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie urządza w niedzielę 6 lutego 1927 roku w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńsk 9, I zjazd Kas chorych w sprawie walki z gruźlicą.

Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie i ukonstytuowanie się zjazdu; 2) Dr. Józef Feliks: „Wczesne formy gruźlicy, ich rozpoznanie i leczenie"; — dyskusja; 3) Dr. Henryk Biernacki: „Społeczna walka z gruźlicą a Kasy chorych: — dyskusja.

Jednocześnie odbędzie się wystawa piśmiennictwa przeciwgruźliczego polskiego i obcego, urządzona przez księgarnię Gebethnera i Wolffa w Krakowie, ruchoma wystawa przeciwgruźlicza, urządzona staraniem okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, oraz pokazy filmowe filmów Związku przeciwgruźliczego w Warszawie i firmy Drobner w Krakowie.

Rząd czarno-niebieski z przeszkodami

Rząd bloku mieszczańskiego w Niemczech jest już wprawdzie gotowy, ale bez ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Zarówno centrum, jak i prezydent Hindenburg sprzeciwili się nominacji Graefego ministrem sprawiedliwości; pierwsze z powodu jego niefachowości, drugi — dziwna to rzecz — ma Graefemu za złe, że swego czasu jako wiceprezydent Reichstagu odmówił złożenia wizyty pierwszemu prezydentowi republiki tow. Ebertowi. Pozatem sam Marx uznał, że Graefe jest zbyt wielkim reakcjonistą, aby można mu oddać w ręce sprawiedliwość, która i bez tego wskutek reakcyjności sędziów jest przedmiotem silnych protestów w kołach republikańskich.

Niemiecko - narodowi, których kandydatem jest Graefe, oświadczają, że ponieważ kandydaturę jego postawił cały klub, więc tylko klub jest uprawniony do zajęcia stanowiska wobec powstałych trudności. Stosownie do ich życzenia odroczono też nominacje wspomnianych dwóch ministrów do poniedziałku. Prawdopodobnie rozwiązanie będzie takie, że wyznaczony na ministra spraw wewnętrznych Hergt (nacjonalista) obejmie tekę sprawiedliwości, zaś ministrem spraw wewnętrznych zostałby Lindeiner - Wildau, także nacjonalista, ale podobno umiarkowanego kierunku.

Jaka przyszłość czeka ten rząd, na to wskazuje zachowanie się byłego kanclerza Wirtha, członka centrum, ale rzetelnego demokraty i republikanina. Na zapytanie, jakie stanowisko zajmie wobec rządu, Wirth odpowiedział: „Zajmuję wobec tego rządu stanowisko odmowne, jest on mi obcy. Skład tego rządu, szczególnie obsadzenie stanowisk, które z urzędu powołane są do obrony republiki, powoduje mnie jako zasadniczego republikanina do odpowiedzi na zapytanie co do zaufania stanowczem: nie".

Z tego oświadczenia Wirtha wnioskują, że ono wpłynęło na postanowienie centrum co do sprzeciwienia się powołaniu Graefego. Dla charakterystyki stanu, przed jakim nowy rząd stanie przed parlamentem, podajemy skład parlamentu i jego stosunki partyjne. Otóż parlament liczy 493 członków, a więc większość wynosi 247. Za nowym rządem stoją: niemiecko - narodowi 110, centrum 69, niemiecko - ludowi 51, bawarska partja ludowa 19 — razem 249, czyli 2 głosy ponad połowę. W opozycji stoją socjaliści 131, komuniści 45, demokraci 32, hitlerowcy 15 — razem 223. Pozostaje więc 21 głosów partji gospodarczej i ta będzie decydowała o losie rządu. W każdym razie rząd kwalifikowanej większości niema tak, że o zmianie konstytucji nie mogą marzyć.

A nawet rząd bez Graefego wywołuje zagranicą, szczególnie we Francji i Anglji, silne zaniepokojenie. Zapewnienia Stresemana, że polityka zagraniczna Niemiec i pod nowym rządem będzie szła dotychczasowym torem pokojowym, spotykają się z silnem powątpiewaniem. Ogólnie tam mówią, że w Niemczech panuje jak przed wojną dyktatura z tą różnicą, że zamiast Wilhelma dyktaturę sprawuje Hindenburg, opierając się na Reichswehrze i na prawicowych organizacjach zbrojnych. O tym rządzie pisze nowy organ francuskiej socjalnej demokracji „Populaire", że jest to rząd dwuznaczności i kłamstwa, który jednak nie będzie miał długiego żywota, ponieważ lewica go obali.

A my dodamy, że raczej padnie rozsadzony z wewnątrz. Stosunki bowiem układają się tak, że niemiecko - narodowi nie zadowolą się rolą najsilniejszego klubu w większości, ale będą dążyli do dyktatury, mając tak nieocenioną pomoc w Hindenburgu. Mogą oni chwilowo maskować się, gdyż z otwartą przyłbicą nie osiągnęliby celu tj. nie dostaliby się do rządu, ale raz się w nim usadowiwszy, spróbują nadać mu taki kurs, jaki odpowiada ich poglądom i jaki ujawniają nie w wykrętnych deklaracjach ministerjalnych i partyjnych, ale na zgromadzeniach i w swej prasie. Tu nie kryją się wcale z tem, że ostatecznym ich celem jest przywrócenie monarchji, a osiągnąć ten cel można najlepiej jako minister republiki. W tem leży tajemnica, dlaczego nacjonaliści tak wprost nahalnie pchali się do rządu.

* * *

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW

Berlin, 31 stycznia. (PAT) Dziś komuniści berlińscy urządzili szereg demonstracji przeciw nowemu rządowi. W jednym z parków miejskich odbył się wiec, w którym wzięło udział 15 tysięcy osób. Poszczególni mowcy zapowiadali, że protest dzisiejszy jest dopiero **początkiem walki z reakcyjnym gabinetem Marxa.** W czasie pochodu doszło na poszczególnych ulicach miasta do starć między bojówkami komunistycznemi a prawicowymi oddziałami bojowymi, oraz policją, która interwenjowała.

Sprawa emerytów z byłych państw zaborczych

W sprawozdaniu sejmowej komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym emerytur oraz rent inwalidzkich i pensyj na rok 1927/28 poświęcił sprawozdawca tow. poseł Tadeusz Reger dłuższy ustęp, sprawie emerytów ze służby w byłych państwach zaborczych. Ustęp ten brzmi:

— Osobno należy poświęcić największą uwagę sprawię emerytów ze służby w byłych państwach zaborczych. **Sprawa ta jest jedną z najprzykrzejszych.** O ile ze wszech miar wskazaną jest rzeczą spieszne i choćby najsurowsze przerewidowanie wszelkich emerytur, rent i pensyj i t. p. świadczeń, pobieranych ze skarbu państwa, o ile słuszną jest, aby nieuprawnieni pozbawieni zostali tych świadczeń, — **o tyle znów ryczałtowe dyskwalifikowanie** wszystkich dawnych, dziś do służby niezdolnych urzędników ze służby w byłych państwach zaborczych, **jest niesłuszną krzywdą i niczem nie zasłużonem piętnowaniem ludzi, którzy cało życie pracowali uczciwie,** służyli dla dobra współobywateli, krzewili ducha oporu przeciwko zaborcom, opór ten podtrzymywali w ujarzmionem społeczeństwie polskiem, przygotowując ofiarnie i niezmordowanie to społeczeństwo do zbliżającej się walki o niepodległość.

Odnosi się to zwłaszcza do emerytów z byłego zaboru austrjackiego, ale dotyczy często także emerytów — Polaków z innych zaborów. Na ogół **„zasłużyli się oni dobrze dla Narodu i Państwa Polskiego".** Ryczałtowe dyskwalifikowanie i obniżanie ich uprawnień i uposażeń z góry uważać należy za krzywdzące piętnowanie ich. Zwłaszcza że rząd z prawa uwzględniania „Zasłużonych" w myśl art. 82 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku czyni nader rzadki wyjątek.

Odwrócić tedy należy metodę postępowania; — **w ustawie należy zrównać wszystkich emerytów,** a rządowi nadać prawo obniżenia poszczególnych emerytur ze względu na przeszłą służbę odnośnych indywiduów. Utworzony w tym celu dla całego państwa Sąd emerytalny uwolniłby władze administracyjne państwowe od zarzutu stronniczości.

Rewelacyjny odczyt tow. posła Żuławskiego

W przepełnionej sali Teatru Popularnego przy ul. Rajskiej w Krakowie wygłosił w niedzielę 30 stycznia generalny sekretarz Komisji centralnej Związków zawodowych tow. poseł **Zygmunt Żuławski** odczyt, w którym streścił swe spostrzeżenia i opinję o rządach socjalistycznych w Meksyku, dokąd prelegent wyjechał na zaproszenie tamtejszych organizacyj zawodowych.

Tow. poseł **jest pełen uznania dla bohaterskiej walki o wolność i niepodległość uciskanego przez kler hiszpański ludu meksykańskiego.** Prelegent w swym referacie przedstawił przebieg walk rewolucyjnych o wolność w Meksyku, **przedstawił nędzę i niedolę ludu meksykańskiego wydziedziczonego przez kler na rzecz magnatów hiszpańskich.**

Tow. poseł Żuławski piętnuje wrogą propagandę skierowaną przeciwko rządowi meksykańskiemu, jako rządowi socjalistycznemu, **prostował nieprawdopodobne kłamstwa, oszczerstwa, rzucane i rozpowszechniane przez prasę klerykalną i burżuazyjną** po całym świecie o prześladowaniu księży. Jeśli obecnie społeczeństwo meksykańskie jest wrogo usposobione względem księży, — powiada prelegent — to tylko dlatego, iż, kler hiszpański ogniem i mieczem niszczył wiarę i piękną kulturę Indjan-tubylców, — i pozbawił ich ponadto własności, wtrącając ludność w skrajną nędzę. Jednakże niema ani prześladowania, ani szykan księży w Meksyku. Prelegent ponadto nakreślił bogaty program reform socjalnych, przeprowadzanych przez znakomitego polityka tow. **prezydenta Callesa, za którego rządów związki zawodowe wzrosły na sile i organizacyjnie,** — a obecnie skupiają już przeszło 1 miljon 500 tysięcy robotników. Tow. Żuławski przeprowadził analogję między rewolucją polską a meksykańską, gdyż obydwie prowadzili robotnicy: **tylko u nas była rewolucja zwycięska bez skutków rewolucyjnych, a natomiast w Meksyku zwycięski prezydent nie wyparł się tych, którzy przy jego boku walczyli i wspólnie z klasą robotniczą przeprowadza reformy społeczne.**

Odczyt nagrodzili obecni w sali robotnicy hucznemi oklaskami, a tow. **Zygmunt Gross** podziękował prelegentowi za niezwykle interesujące wywody. W sali byli również obecni przedstawiciele duchowieństwa.

Przegląd prasy

Cel wyjazdu prof. Krzyżanowskiego i dr. Młynarskiego do Amer[illegible] — Spór na chlenskiem podwór[illegible] Bydgoszczy.

Cała prasa poświęca dużo miejsca wyjazdowi **prof. Adama Krzyżanowskiego i dr. Feliksa Młynarskiego do Ameryki,** w sprawach związanych z pożyczką amerykańską dla Polski.

Niewątpliwie najbardziej miarodajną opinję w tej sprawie wygłasza „Czas" stojący, jak wiadomo, blisko osoby prof. Krzyżanowskiego.

> Prof. Adam Krzyżanowski i wiceprezes Banku Polskiego Feliks Młynarski wyruszyli do Nowego Yorku, **w celu wręczenia odpowiedzi rządu polskiego na memorjał Kemmerera.** — Zrealizowanie zaleceń Kemmerera będzie niewątpliwie warunkiem, od którego przyszli wierzyciele uzależnią udzielenie pożyczki. — Rząd polski słusznie jednak uważa, że **nie wszystkie zalecenia Kemmerera w równej mierze nadają się do realizacji i chce** niektóre z nich przynajmniej zmodyfikować.
>
> Jak z powyższego wynika, celem **podróży** p. Młynarskiego i Krzyżanowskiego **nie jest jeszcze prowadzenie bezpośrednich rokowań o pożyczkę,** ale przygotowanie dla niej gruntu i podstawy: coprawda to jest główna i najtrudniejsza część starań o pożyczkę.

Jak widać z takiego postawienia sprawy, uzyskanie pożyczki nie jest do tej pory rzeczą pewną, **zależy bowiem od uzgodnienia zapatrywań rządu z zaleceniami prof. Kemmerera.** Właśnie w tym celu odbywają swoją amerykańską podróż obaj wysłannicy rządu polskiego.

> Wynika z tego, — czytamy na innem miejscu w tym samym numerze „Czasu" — że definitywne zawarcie umowy **nie jest jeszcze rzeczą tak bliską,** jak to twierdzą niektórzy gorąco kąpani dziennikarze, a także politycy w samym rządzie.

Nie pozostaje nic innego jak — czekać cierpliwie.

* * *

Na zarzut endeckiej „Gazety Bydgoskiej", dotyczący szantażu, uprawianego przez chadecki organ tamtejszy na osobie niejakiego p. Figla — o czem przed paru dniami pisaliśmy — odpowiada zaczepiony „Dziennik Bydgoski" w artykule, zatytułowanym: **„Bandytyzm prasowy".**

Odpowiednio do tytułu, nazywa ten zarzut „podłością" i przedstawia, jako przygrywkę do wyborów. Twierdzi, że dokumenty są sfałszowane względnie fałszywie interpretowane. Osoby, których rozmowy przytaczała „Gazeta Bydgoska" zaprzeczają ich autentyczności. Adwokat dr. Murach przesyła endeckiemu „Kurjerowi Poznańskiemu", który nazwał był go syndykiem „Dziennika Bydgoskiego", sprostowanie, w którem twierdzi, że nie jest syndykiem tego pisma, ani nie znajduje się w żadnej innej zależności od tegoż, że żadnych sum dla przekupienia „Dziennika Bydgoskiego" nie proponował, ani nie odbierał, że od p. Figla otrzymało jego biuro jedynie kwotę 500 zł. dla Wschodniej Agencji prasowej na częściowe pokrycie kosztów sprostowań wydrukowanych w pismach miejscowych i zamiejscowych — nieprawdziwych wiadomości, co w ustawie prasowej wyraźnie jest jako dopuszczalne przewidziane.

Z kolei „Dziennik Bydgoski", w jak najfatalniejszem świetle ukazuje działalność bankową p. Figla, którego endeckie pismo przedstawiło, jako ofiarę jego szantażu; nadto dodaje, ów p. Figiel podawał się dawniej za Niemca i pisał się Fiegel, a obecnie jest współwłaścicielem organu endecji „Gazety"...

Spór o to, czyja kompania jest „lepsza", mógłby oczywiście trwać w nieskończoność, gdyby nie fakt, że ta afera rozegra się przed sądem, przyczem okaże się, czy prawda leży gdzieś pośrodku, czy było to jednostronne oszczerstwo, czy też chjena bydgoska, względnie jej organy prasowe i z chadeckiego i endeckiego boku jednakowo są osmolone.

Socjalista polski burmistrzem Karwiny

(Od korespondenta „Naprzodu").

Karwina, 29 stycznia

Po setkach różnych protestów i interwencyj u miarodajnych czynników rządowych, rozpisano nareszcie wybór burmistrza w Karwinie, na dzień 22 stycznia o godzinie 3 popołudniu w sali posiedzeń w ratuszu. Wybory zagaił radca rządu dr. Haering, starosta powiatowy z Frysztatu. Po złożeniu przysięgi w ręce p. Haeringa, objął przewodnictwo, jako najstarszy członek wydziału gminnego p. Gwóźdź, dyrektor dóbr dra Larischa w Karwinie, który prowadził wybory, aż do ich ukończenia. Ponieważ żadne ze stronnictw nie zastrzegło sobie pierwszego lub drugiego zastępcy burmistrza, przystąpiono do wyboru burmistrza za pomocą tajnego głosowania kartkami, które to głosowanie zaproponowały stronnictwa czeskie.

Wynik ogłoszono następujący: **Tow. Guziur Teodor, nauczyciel, otrzymał 23 głosów**, dotychczasowy komisarz nauczyciel Kruta 19 głosów, pierwszy wiceburmisrtz p. dr. Olszak otrzymał 24 głosów, 1 głos p. Kruta i 17 głosów oddano próżnych, drugi wiceburmistrz Siuda Jan, członek partji komunistycznej otrzymał również 24 głosów, 18 kartek oddano próżnych. **Czesi i Niemcy głosowali razem przeciwko Polakom.**

W skład rady miejskiej weszli: tow. Teodor Guziur, za Polską Socjalistyczną Partję Robotniczą, dr. Olszak Wacław, Raszka Paweł, Bura Henryk, Heczko Paweł; za blok ludowy polski, Machacz Antoni, Pilch Jerzy, Siuda Jan; za partję komunistyczną, Dalpas Robert, Heczko Oskar za stronnictwo niemieckie, Kruta Antoni, Tesarz Szczepan, Sedlaczek, Kratochwil, za stronnictwa czeskie.

Polskie stronnictwa wysłały prezydentowi republiki telegram z wyrazami hołdu i czci z prośbą o pamięć i **skuteczną pomocą dla polskiej mniejszości na Śląsku.**

Nowotarskie krucjaty

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Nowy Targ, 30 stycznia.

Nawet sławetny Nowy Targ ma swoje sensacje i skandale, a już chyba najparadniejszy kawał przydarzył się niepoczytalnym fanatykom tutejszej kliki w niedzielę 23 stycznia.

Oto na walnem zebraniu poczciwej tutejszej Czytelni katolickiej, w której odwiecznie czyta się „Głos Narodu" i „Hasło narodowe", w której najzwyczajniej grało kilku spokojnych ludzi w bilard, lub w preferka, przyszło do niebywałej burzy. Powód następujący:

W tej nawet poczciwej Czytelni znaleźli się tacy, którym się to nie spodobało, że dwóch zdecydowanych zwolenników kliki, zerwało sobie portret Józefa Piłsudskiego ze ściany i rzuciło gdzieś za szafę tak, że obraz znikł!

Wychodzili oni z tego rozumnego stanowiska, że gdy dziś się zerwie obraz naczelnika państwa — to jutro obraz Kościuszki, lub M. Boskiej — i ujrzawszy tę sprawę za **karygodny wybryk.** Dlatego też na walnem zebraniu sprawców tego czynu z wydziału usunięto i sprawę załatwiono. **Klika nowotarska zawyła wiedy z wściekłości.**

Jedni bowiem z nich pracują skutecznie w **lasach miejskich**, inni **w gminie**, inni **w spółkach i bankach. Inni** są dyrektorami **sklepów cudzych** i zawsze coś z tego jest... Zdarza się przytem, że jeden i ten sam genjalny mąż będzie i **burmistrzem** i **marszałkiem powiatu** i będzie budował sobie wielką kamienicę i wykupywał, oczywiście i wywoził drzewo z lasów miejskich, przytem będzie dyrektorem i właścicielem kamieniołomów i wapienników i jeszcze znajdzie czas i na kandydowanie do przyszłego sejmu i na zwołanie magistrackiej walnej ofenzywy na tę właśnie Czytelnię katolicką.

Otóż naczelnym wodzem nagonki stał się tak dla dobra miasta i powiatu zasłużony człowiek.

Czuło się, że pod nogami piecze... że ubicie jednego z wiernych pretorjanów zachęci drugich do wybicia wyłomu w uprzywilejowanej twierdzy, — gdzie tak łatwo w bratnich szeregach zdobywa się **urzędy, stanowiska, sklepy, kasy, banki, lasy, honory, mandaty, ordery, popularność, sute poczęstunki**, — no i te głupie złote...

Zwołano więc wici, rozesłano gońców, celem ubicia nowego zarządu Czytelni, gdyż według słów jednego z apostołów kliki do wydziału weszli.., bolszewicy.

Do tych bolszewików zaliczono i wiceburmistrza i prezesa okręgu TSL, a nawet korespondenta „Głosu Narodu", który miał pecha zostać wybranym na prezesa przez aklamację...

Na tych to ludzi ruszyła ofenzywa...

Zwołano gwardzistów z rady miejskiej, — nakazano głosować urzędnikom magistrackim, zwołano całą rodzinę dyktatora i samodzierżawcy Nowego Targu i powiatu, zmobilizowano „obóz wielkiej Polski", złożony w nowotarskim grodzie aż z czterech generałów, — ściągano **chorych z łóżek**, próbowano wskrzeszać umarłych itd. itd. Z ambony zapowiedziano walne zebranie Czytelni, by przypadkiem „bolszewicy" nie zwyciężyli — a na prezesa dla tem większej pewności postawiono ks. proboszcza.

Taką to zupełnie średniowieczną krucjatę urządzono na zupełnie niespodziewających się tego „bolszewików", — których też triumfalnie zatłuczono.

Wprawdzie gdyby nie takt i zimna krew, oraz wpływ b. prezesa, byłaby krucjata magistracka oberwała kulami od bilardu i stołkami i już zastępy najeźdźców patrzyły trwożnie w okna, — ale zwycięstwo było piramidalne!

Zbiorowa nagonka miała aż 7 głosów większości na 84 głosujących! Czytelnię zdobyto! Dziw, że nie odprawi się te Deum w kościele!

Taki bawi się urzędowy i „patrjotyczny" Nowy Targ!

Jeżeli doda się do tego, że w Nowym Targu dzięki panowaniu obecnej kliki **drożyzna doszła do niebywałych wyżyn**, że kilo mięsa kosztuje obecnie 2 złote 40 groszy, a kilo sadła 5 złotych,— to cała beztroska i lekkomyślność kiepskich nowotarskich polityków i frazesowiczów, — okaże się w całej pełni.

Na jarmarkach więcej przekupni niż sprzedawców, nic kupić nie można, — wszelkie godności i urzędy i zyski wielu spółek wraz z rodziną panującego mikada dzielą jego naganiacze, **doszło do tego, że rząd panuje w Warszawie, a nowotarski wójt w Nowym Targu..**

Te jednak **rządy mają już swoją opozycję**, ziemia się trzęsie pod nogami, kumotrowie go już nie uratują.

Stąd ten szał. Ostatnia bitwa magistracka pod browarem jest dowodem tego, że „umarli prędko jadą". Połowa blisko członków czytelni, oburzona do głębi magistracką ofenzywą z listy członków **się wypisuje**, — zakładając sobie nową czytelnię i **łącząc się z żywiołami lewicy**, by się oprzeć naganiaczom wójta.

Tak więc dochodzi w Nowym Targu do **zjednoczenia demokratycznych żywiołów**, z któremi bitwy już nie będą łatwe!

Gdy ksiądz proboszcz przetrze oczy z letargu, zrozumie dokąd jego wspólnicy polityczni go doprowadzili i jak słodkie są owoce małomiejskich nagonek i partyjnego fanatyzmu.

Wierny poddany.

Przegląd społeczny

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

Na posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia, uchwalono preliminarz budżetowy FB na miesiąc luty w wysokości 7,207.200 złotych. Dochody wynoszą: wkładki zakładów pracy na robotników fizycznych 1,500.000 zł., resztę zaś stanowi dopłata skarbu państwa. Wydatki zaś: zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych 1,900.000 zł. dla 25.000 bezrobotnych, gdy w styczniu preliminowane dla 20.000) oraz na doraźną akcję państwową 4,284.000 złotych (dla 90.000 bezrobotnych, gdy w styczniu dla 80.000 bezrobotn.); nadto na akcję doraźną dla pracowników umysłowych 450.000 złotych. Przyjęty preliminarz budżetowy funduszu pracowników umysłowych na luty przewiduje wpływy w kwocie 370 tysięcy złotych, z czego na świadczenia idzie 340.000 zł., gdy w styczniu przeznaczono na ten cel 230.000 złotych. — Uwzględniono przytem przewidywane rozszerzenie liczby uprawnionych do korzystania z akcji ustawowej.

ZAMACH NA UMOWĘ W PRZEMYŚLE NAFTOWYM W KROŚNIEŃSKIEM

W przemyśle naftowym istnieje cały szereg drobnych firm, zatrudniających po kilku czy kilkunastu robotników. To nie są przemysłowcy, tylko partacze, których zadaniem, przy złych urządzeniach technicznych, a taniej pracy **ciągnąć jaknajwiększe zyski.** Robotnicy pod grozą wydalenia ich z pracy godzą się na niższe płace i godzą temsamem nietylko w swój własny interes, ale całej klasy robotniczej. Są firmy, gdzie wiertacz otrzymuje za swoją pracę **5 złotych**, i winę tu ponosi nietylko właściciel, — który w niemiłosierny sposób robotnika wyzyskuje, **ale w dużym stopniu sam robotnik, który zaprzepaszcza swoje najżywotniejsze interesy.**

Jednym z takich jaskrawych przypadków łamania umowy zaszedł w firmie Dunikowski i S-ka w Węglówce. Właścicielem terenów jest Dr. Dunikowski, pieniądze dają wspólnicy, a zwłaszcza bracia Stieflowie. Oni by to chcieli wywierćić otwór za dwa tygodnie, albo, żeby robotnik pracował za pół darmo! Zaproponowano tedy: **albo obniżenie płac o 30 procent**, albo **wymówienie wszystkim pracy i zamknięcie kopalni.**

Robotnicy na obniżkę płac nie zgodzili się, firma kopalnię zamyka, oświadczając, że znajdzie innych tańszych. Na interwencję sekretarjatu urząd górniczy zajął się tą sprawą, ale jak dotąd, **bezskutecznie.** Zapytujemy tą drogą wyższe władze państwowe, czy w dalszym ciągu przemysł będzie mógł bezkarnie łupić skórę z robotnika i czy znajdzie się siła, która potrafi obywateli wziąć w obronę?

NOWY ADRES ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Biuro Zarządu Głównego Związku zaw. Robotników Rolnych od 1 lutego br. zostaje przeniesione do nowego domu, należącego do Związku Zaw. Kolejarzy w Warszawie. Nowy adres jest następujący: Zarząd Główny Związku Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża Nr. 1.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIAT. PPS W OŚWIĘCIMIU

W ubiegłą niedzielę odbyła się konferencja powiatowa PPS w Oświęcimiu. Obradowano w sali rady gminnej. Przybyło 42 delegatów z 11 miejscowości.

Zagaił tow. dr. Bałanda, przewodniczącym wybrano tow. Jana Nosala z Brzeszcz. Sytuację gospodarczą i polityczną w państwie przedstawił tow. Adam **Ciołkosz** z Krakowa. Wywiązała się potem interesująca dyskusja, w której przemawiali tow. Wincenty Malinowski, Czernek, Hałoń i Mrugacz. Roztrząsano w dyskusji zwłaszcza stosunek PPS do marszałka Piłsudskiego. Jednomyślność była zupełna, polityka partji uważana jest za trafną. Jeden z mówców oświadczył:

— W walce z reakcją jednostka nie da rady, tylko cała masa!

Na postawione zapytania odpowiedział tow. Ciołkosz. Rezolucję przedstawioną przez referenta uchwalono jednomyślnie. Przystąpiono do spraw organizacyjnych, które zreferował tow. Nosal. Zabierali potem głos tow. Michalec, Czernek, dr. Bałanda, Jędrysik, Malinowski, Hałoń, Młynarski, Ciołkosz i Nosal. Rozważano metody pracy w powiecie. Jeden z mówców powiedział:

— Za PPS warto życie oddać!

W wyniku dyskusji uchwalono założyć komitet powiatowy PPS w Oświęcimiu. Do Komitetu wybrano tow. Bałandę, Czerneka, Jędrysika, Malinowskiego i Nosala. Wreszcie tow. Czernek i Malinowski w krótkich przemówieniach podkreślili konieczność oparcia pracy głównie na miejscowych siłach, a tow. dr. Bałanda poruszył sprawę uchodźców ze Śląska czeskiego, których gnębi głód i nędza, a którymi nie chce się zająć ani gmina, ani państwo.

Konferencję zamknął tow. Nosal, wznosząc okrzyk na cześć PPS. Okrzyk powtórzono z pełnej piersi. Po 4-godzinnych obradach uczestnicy rozeszli się z wzmożonym zapałem do dalszej pracy.

Uchwalona rezolucja polityczna ma następujące brzmienie:

„Konferencja powiatowa PPS w Oświęcimiu wyraża pełne zaufanie władzom PPS i Klubowi poselskiemu PPS. Konferencja domaga się od rządu stanowczej walki z drożyzną, bezrobociem i spiskami monarchistyczno-reakcyjnemi. Konferencja solidaryzuje się ze stanowiskiem opozycyjnem PPS wobec obecnego rządu i wzywa klasę robotniczą do wytężonej pracy organizacyjnej i uświadamiającej.

WIEC PPS W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

Dnia 23 stycznia w sali Kasyna robotniczego odbył się wiec zwołany przez komitet PPS. Sprawy polityczne referował tow. poseł **Wolicki**; sprawy zawodowe — tow. Bocian. W dyskusji zabierał głos p. Sum, sekretarz p. Czumy, który tym razem stracił na tupecie.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja partyjna. Na konferencji, za zgodą towarzyszów miejscowych, zabrał głos ponownie p. Sum, po referacie tow. Wolickiego. Sekretarz związku zawodowego p. Czumy oświadczył, że zgadza się z tow. Wolickim w zupełności i uważa, że taktyka Czumy jest szkodliwa, gdyż doprowadzi jedynie do rozbicia ruchu robotniczego.

Podziękowanie

Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu PPS Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Zarządowi Głównemu TUR, Redakcjom „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Głosu Młodzieży Robotniczej" i „Nowego Głosu Przemyskiego", wszystkim organizacjom politycznym, zawodowym i kulturalnym, Kolegom Posłom i Senatorom, oraz wszystkim Towarzyszom i Przyjaciołom, którzy z powodu jubileuszu w Przemyślu nadesłali mi życzenia — składam gorące podziękowanie wraz z zapewnieniem, że nigdy tych zaszczytnych objawów uznania i życzliwości nie zapomnę. **Herman Lieberman.**

Wiadomości polityczne

REFORMA WYBORCZA WE FRANCJI

„Journal" donosi, że minister Sarraut na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów zreferuje sprawę reformy wyborczej, która polegać ma na powrocie do systemu głosowania okręgowego, — zmniejszeniu liczby deputowanych do 550 i ewentualnem przedłużeniu czasu trwania mandatów poselskich do lat 6.

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Politycy, którzy byli przyjęci przez króla, udzielili mu rady, aby nie rozpisywał nowych wyborów w obecnej chwili. Król zdecydował się wobec tego powierzyć Uzunowiczowi utworzenie gabinetu wielkiej koalicji albo też gabinetu koncentracyjnego.

Morały Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych

Ze sfer artystów malarzy piszą nam:

W odpowiedzi na spokojny i rzeczowy pogląd artystów na działalność Zarządu Tow. Sztuk Pięknych, jedenastu podpisanych panów wyjaśnia — dość zresztą nieprzekonywująco, stylem zapożyczonym z „Głosu Narodu", swoje chwalebne czyny. Dowiadujemy się przedewszystkiem od nich, **że nie przystoi ludziom kulturalnym używać środka destrukcyjnego, jakim jest jakoby strejk i bojkot.**

Zdanie to samo umieszczono kilka dni temu w „Głosie Narodu" w związku z atakiem na artystów. Należy prosić grzecznie, a wtedy Towarzystwo wziąłoby pod uwagę dążenia artystów dotyczące zmiany swej organizacji... Skoro już panowie uznają akcję strejkową za niekulturalną i nie wiadomo, dlaczego ją tam poruszają, zapytać wypada, **jak się zapatrują na lokaut,** który jest przywilejem sfer tak zwanych kulturalnych.

Więc robotnik strajkujący o swój byt lub o wolność i przyszłość narodu w czasach zaborczych, **działał niekulturalnie,** więc strajkująca młodzież, walcząc strejkiem o język polski w szkołach, **była niekulturalna!**

Należało wtedy widocznie grzecznie łapę lizać ciemięzcom, lub słać petycje do najmiłościwiej panujących zaborców. Nie wolno więc robotnikowi strejkować, bo działa destrukcyjnie. Naturalnie tak może twierdzi fabrykant, ale nie przystoi to panom „Przyjaciołom Sztuk Pięknych". Nie panowie!

Widocznie nie umiecie rozumować, skoro uświęcony konstytucją paragraf **„wolności strejku"** nazywacie niekulturalnym. — Należało użyć poważniejszych argumentów dla obrony instytucji, a jeśli ich nie ma, to przyznać się do błędów, nie zapożyczając banalnych frazesów z „Głosu Narodu".

Wyjaśnienie Tow. **nie przedstawia faktycznego stanu rzeczy — same w niem ogólniki, nic zresztą nie mówiące.** Wspominanie Syberji, jako środowiska członków Tow. wydaje się **nie poważne,** jak również zarzut polskim zakładom graficznym, **że nie stoją na wysokości zadania.** Zapytać się tu wypada, czy panowie czynili jakie próby?

Sądząc z wyjaśnień Towarzystwa należy zbadać gruntownie tam gospodarkę, a do tego powołane są **czynniki rządowe.** Jest to instytucja społeczna, darzona w swoim czasie **wielkiemi ofiarami i subwencjami** a opinja publiczna zaniepokojona zatargiem z artystami oczekuje szczegółowych wyjaśnień.

* * *

Artyści krakowscy komunikują, że starania z ich strony o przyjęcie ich na członków Towarzystwa Sztuk Pięknych, powodowane chęcią sanacji panujących tam stosunków, rozpoczęte były w r. 1924. Zostały one przez Dyrekcję Towarzystwa Sztuk Pięknych pominięte milczeniem.

Obecnie przed rozpoczęciem akcji bojkotu, delegacja artystów starała się ponownie i bezpośrednio porozumieć z prezesem Towarzystwa Sztuk Pięknych, lecz i to nie odniosło skutku. Wobec tego rozpoczęto bojkot. W niniejszem oświadczeniu prostujemy mogącą się wytworzyć fałszywą ocenę postępowania artystów.

* * *

Komitet urządzający wystawę „Niezależnych" zwraca się do kolegów, aby ze swoich dzieł przeznaczonych na wystawę, zechcieli nadesłać szkic, lub motyw ze swego obrazu wykonany kredką litograficzną do umieszczenia w katalogu wystawy. **Termin do 2 lutego. Format rysunku 10—14 cm.** O kalkę litograficzną zgłaszać się do zakładu litograficznego Pruszyńskiego.

Z sali koncertowej

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO przyniósł nam znów świeży powiew od stepów ukraińskich, a z nim echa płynące z rozśpiewanych chat, rozmodlonych cerkwi, rozkołysanych dzwonnic. Na tle niezrównanego zespołu głosów basowych wysnuła spokojna batuta dyrygenta, p. Jewsiewskiego szereg pieśni kościelnych, kolęd, dumek i wieczorynek, wykonanych z bajeczną karnością w rytmice i cieniowaniu. Od najsilniejszych fortissimów rozpętanego wichru — do najlżejszego tchnienia upalnego południa, kładącego zmęczenie na falujące łany — przewinęła się w ciągu 2 wieczorów (28 i 29 bm.) pełna siły i nastroju pieśń ukraińska w układzie dawnych i najmłodszych jej kompozytorów, w znakomitem wykonaniu. O ile obowiązkiem krytyka jest zwrócenie uwagi na małe choćby uchybienia — rzekłbym, że głosy żeńskie, o barwie czasami nieco jaskrawej wymagają pod tym względem drobnego doszkolenia. W gorących oklaskach, jakiemi publiczność przyjmowała każdy punkt programu — wyczuwało się szczere: „do widzenia", którem i my żegnamy sympatyczną drużynę, udającą się na dalszą światową wędrówkę po Niemczech i Ameryce. **S. B.**

KRONIKA

Kraków, 1 lutego.

Wiec inwalidów wojennych w Krakowie

W niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" doroczne walne zebranie krakowskiego Koła Związku inwalidów wojennych. Zebraniu przewodniczył p. Stanek. Dyskusja była niezwykle ożywiona i poza aktualnemi sprawami, poruszyła kwestję stosunków warszawskiej centrali. Przemówienia mówców charakteryzowały dosadnie ciężką dolę inwalidów. W rezolucjach jednogłośnie powziętych zgromadzenie oświadczyło się **przeciw obniżaniu rent inwalidzkich i to także tym inwalidom, oraz wdowom i sierotom, którzy mają koncesje. Uczestnicy zebrania domagają się zmiany artykułu 14, ust. z roku 1921 o zaopatrzeniu inwalidów, by wszystkie wdowy otrzymywały 50 procent renty zasadniczej.** Dalsze postulaty idą w tym kierunku 1) aby starostwo krakowskie wykazało dla Izby skarbowej rzeczywisty, przeciętny zarobek w gminach powiatu krakowskiego dla wymiaru rent wdowich; 2) w kierunku zwolnienia przeróżnych protegowanych, a nie uprzywilejowanych funkcjonarjuszy z urzędów i zakładów państwowych, a zatrudnienia w ich miejsce inwalidów; 3) **kategorycznego wykonania ustawy o rewizji koncesji,** na którą ofiary wojny czekają od 1925 r.; 4) przyjmowania dzieci inwalidów do szkół na równi z dziećmi urzędników państwowych, oraz zupełnego **zwolnienia ich od opłat szkolnych;** 5) stabilizacji urzędników-inwalidów, zatrudnionych w urzędach państwowych, oraz bezwzględnego uchylenia redukcji inwalidów, wdów i sierót po poległych z posad państwowych; 6) inwalidzi wzywają rząd, aby zmusił przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 500 pracowników, do przyjęcia jednego wysoko procentowego inwalidy. Zgromadzenie żąda, aby inwalidzi, dzierżawcy kiosków, mogli sprzedawać nietylko wyroby tytoniowe, oraz dzienniki, ale także inne artykuły w myśl uprawnień koncesjonarjuszy. Uczestnicy zebrania oświadczają, że ze Związkiem żydowskim inwalidów wojennych i z Legią nie mają nic wspólnego.

Wreszcie dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli: dr. Stanisław Prostak, prezes, członkowie wydziału: pp. Babraj, Król, Widliński, Górnisiewicz i Ferret, a zastępcy pp. Bonda, Kenner i Ruła.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA SZKOLNEGO nastąpiło wczoraj w południe we wszystkich szkołach krakowskich rozdaniem świadectw. Naogół wynik pracy uczniów jest zadawalający. Stopień drugi otrzymało przeciętnie 30—40% uczniów. Dziś nauka odbędzie się normalnie.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„WIEDZA RADOSNA"**, komedja w 3 aktach Arnolda Fraccaroli'ego; przekład Zofji Jachimeckiej

Że ktoś udaje warjata celem wybrnięcia z kłopotów (najczęściej celem wykręcania się od kozy lub od zobowiązań) to rzecz dość powszednia. Współczesny komedjopisarz włoski Fraccaroli użył tego tematu w komedji „Wiedza radosna", w której idzie o jakąś zawiłą i niejasną sprawę spadkową, pod względem prawniczym taksamo bezsensownie przedstawioną, jak sprawa rozwodowa w „Uśmiechu losu" Perzyńskiego; widocznie współcześni komedjopisarze nietylko polscy mają skłonność do popadania w... konflikt z prawem... Ale w zgrabnej komedji, a raczej farsie włoskiego autora nonsens prawniczy ma zupełnie podrzędne znaczenie. Poprzez fabułę opartą na pomyśle udawania warjata prześwieca jakgdyby zamiar sparodjowania Pirandella i jego ulubionej maniery, polegającej na mistyfikowaniu publiczności, jak np. w „Henryku IV". Co Pirandello na ponuro, to Fraccaroli podaje na wesoło. A „wiedzą radosną" w jego komedji o tytule, żartobliwie przejętym ze słynnego dzieła Nietzschego, jest wątpliwej wartości moralnej i karnoprawnej hasło, że przed łotrostwem ludzkiem wolno się bronić również łotrostwem...

Aby zlikwidować swoje dotychczasowe miłostki, uporać się przytem ze swoim wierzycielem lichwiarzem, a zarazem dać sobie radę z wujem wydziercą spadku i spadek uratować dla siebie, Paskal Pasqualini udaje warjata i dla tem skuteczniejszego efektu najmuje sobie do współdziałania czterech aktorów filmowych, którzy na jego zamówienie udają jego kolegów zbiegłych z domu warjatów, siejąc popłoch i przerażenie. Wszystko to jest zrobione zręcznie, dowcipnie i efektownie, a p. dyr. Nowakowski, wprowadzając tę sztukę na scenę krakowską w wybornym przekładzie p. Zofji Jachimeckiej, wyreżyserował ją tak finezyjnie, że nie przepadł ani jeden szczegół, nie zatarł się ani jeden subtelny odcień, nie przeszedł bez wrażenia żaden błysk humoru i rzecz stała się zajmującą od początku do końca. Przedewszystkiem zajmująca jest niezwykle inteligentna, lekka, naturalna, wolna od wszelkiej przesady, a pełna humoru i swobodnego żonglowania gra samego p. dra Nowakowskiego w roli Paskala; niewielu jest wogóle aktorów, którzyby tak tę rolę na samej krawędzi „blufu" ująć i przeprowadzić potrafili. Dał przytem p. dyr. Nowakowski próbkę swego talentu pedagogicznego, powierzając młodym, przystojnym amantom i bohaterom teatralnym charakterystyczne role lokajów (pp. Suchecki i Sawan) i aktorów grających warjatów (pp. Brodzikowski i Surzyński), co im niewątpliwie wyjdzie na dobre, rozszerzając skalę ich środków artystycznych. Bajeczne były maski warjatów z ogolonemi głowami i w kaftanach bezpieczeństwa z p. Nowakowskim na czele; najzabawniejszy z nich i najprzeraźliwszy zarazem był p. Miarczyński, a także p. Żurowski wyróżniał się świetnym grymasem swej maski. Zabawną sylwetkę lichwiarza stworzył p. Leliwa i niemniej pocieszną figurę lekarza, ośmieszonego wzorem Moliera i Pirandella, uosobił bardzo komicznie p. Kustowski. Bez zarzutu wywiązali się ze swych ról pp. Kulakowski i Burnatowicz.

Role kobiece w „Wiedzy radosnej" są wszystkie epizodowe. Wszelako p. Bednarzewska z roli pani Fabrizi, jednej z kochanek Paskala, umiała wydobyć cały urok kobiety balzakowskiej. Ślicznie wyglądała w roli Adrjany p. Granowska, która lekko i swobodnie prowadziła pełen finezji dialog z takim partnerem jak p. dr. Nowakowski. Wyborna była też p. Klońska w krótkiej rólce hrabiny Brunero. P. Koronkiewiczówna jako Teresetta miała cały naiwny urok niewinności, a p. Zarucka dała znakomicie uchwycony typ komiczny angielskiej guwernantki.

Przy sposobności należy się też pochwała p. Annie Juty, kierowniczce teatralnej pracowni toalet damskich, za dobry smak, z jakim ubiera artystki naszej sceny, tak że stały się one w sztukach współczesnych wzorami mody, elegancji i gustu. **E. H.**

WOJEWODA KRAKOWSKI L. DAROWSKI wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem r. m. inż. Turskiego, a w obecności wiceprezydenta Ostrowskiego, inż. Sarego i Dra Schneidra, odbyło się w dniu 29 stycznia br. posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej. Po referacie, wygłoszonym imieniem komisji sprawunkowej przez r. m. inż. Drobniaka, załatwiła Sekcja sprawę dostawy materjałów mundurowych dla służby miejskiej na rok 1927. Następnie przyjęła Sekcja do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego podkomitetu Sekcji I dla spraw kolejowych r. m. Połuczka z działalności tego podkomitetu od czasu ostatniego posiedzenia Sekcji ekonomicznej do chwili obecnej. W związku z tem, uznając poruszoną w sprawozdaniu sprawę przydzielenia linij kolejowych wszystkich trzech zagłębi węglowych do zakresu działania katowickiej dyrekcji kolejowej za niezwykle groźną dla Krakowa, uchwaliła Sekcja w myśl wywodów referenta prosić prezydjum miasta o przedstawienie tej sprawy w formie wniosku naglego na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, by dać możność reprezentacji naszego miasta zajęcia wyraźnego stanowiska w tej kwestji. W dalszym ciągu uchwaliła Sekcja wnioski magistratu w sprawie sprzedaży miejskiej parceli grunt w Dz. X. W końcu przyjęła do wiadomości sprawozdanie r. b. m. inż. Fiszera o wystawie drogowej na Targach Wschodnich w roku 1926.

OBRADY DELEGATÓW ZWIĄZKU MIAST. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obrady delegatów Związku miast. Na obrady zjechało 50 kilku delegatów. Zjazd zagaił prezydent miasta Krakowa Rolle, witając w gorących słowach przedstawicieli miast, poczem dyr. magistratu dr. Przeorski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. Następnie p. Kostrzewski referował sprawę zagadnień prawno-politycznych miast w dobie obecnej. Na zjazd m. in. przyjechał także radca Wydziału krajowego Latoszyński; województwo reprezentował dyrektor robót publicznych, Dudek, nadto zjazd zaszczycili swą obecnością senatorowie i posłowie. — Obrady zakończą się w dniu dzisiejszym.

PRZECIW PRZEDWAKACYJNYM TERMINOM NA UNIWERSYTECIE. W sobotę 29 bm. odbył się w sali Kopernika wiec prawników, celem zaprotestowania przeciwko rozporządzeniu ministerstwa oświecenia, znoszącemu powakacyjny termin egzaminów. Rozporządzenie to, wymierzone przeciwko niezamożnej młodzieży akademickiej, zmuszonej niejednokrotnie łączyć studja z pracą zarobkową, wywołało żywe rozgoryczenie, które wyładowało się w samorzutnie zwołanym wiecu przez prawników z I roku. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wspólnie z innemi ugrupowaniami lewicowemi wysunął własną listę prezydjum z tow. Szymańskim na czele. Lista ta uzyskała 110 głosów, za drugą listą padło aż 34 gł. Po referacie kol. Matrasa w dyskusji zabierali głos kol. Zalewski i Grabowski goraco broniąc rozporządzenia p. Bartla. Panowie ci, będąc już na ostatnim roku prawa, żądali odroczenia wejścia w życie rozporządzenia na jeden rok. Jasne! Bo ich już wtedy na Uniwersytecie nie będzie! Wśród kompletnej ciszy i ogólnego zaciekawienia z ramienia ZNMS. przemawiał tow. Zorski, punkt po punkcie zbijając wywody swoich przedmówców i wykazując całą nielojalność Tow. Bibl. Słuch. Prawa odnośnie do postulatów niezamożnej młodzieży akademickiej. W druzgocącem przemówieniu nie oparły się żadne „pedagogiczne" i „formalne" argumenty endecji. Tego moralnego sukcesu przedstawiciela ZNMS nie mogli znieść endecy, a kiedy w odpowiedzi na jakiś wykrzyknik tow. Zorski powiedział „prawica zawierała pakty ugody z Moskwą" młodzież prawicowa ruszyła do walki ręcznej, zatrzymując się jednak w pół drogi. — Na wniosek kol. Augenblicka, pana, który pierwszy usiłował wprowadzić na wiec metody faszystowskie, zebrani prawie jednogłośnie wykluczyli z wiecu. Z powodu nieustających wrzasków prawicy, która przyszła na wiec jedynie w tym celu, aby go rozbić i w ten sposób uniemożliwić powzięcie niezmiernie ważnych dla niezamożnej młodzieży uchwał, kurator prof. Lulek wiec rozwiązał. — Tak więc ci, którzy pracując na życie, nie będą mogli w terminie przedwakacyjnym składać egzaminu i wskutek tego stracą rok, niech pamiętają, że zawdzięczają to naszym chjeniatkom akademickim.

ODCZYT DRA MARJANA MORELOWSKIEGO kustosza państw. zbiorów na Wawelu we czwartek 3 lutego w sali Klubu społecznego (Rynek gł. 32. II. p.) pt.: „Sztuka w Rosji współczesnej" z illustr. świetlnemi. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Przeciw barbarzyńskiemu niszczeniu gołębi z kościoła Marjackiego

Setki gołębi pada podczas mrozu

Ludność Krakowa jest wzburzona postępowaniem ks. Kulinowskiego, proboszcza kościoła Marjackiego. Jak wiadomo — **ów ksiądz, wróg gołębi, wyrzucił biedne stworzenia z wieży i strychów**, zabijając je deskami. Gołębie podczas ciężkich mrozów spały przyczajone na gzymsach, wskutek czego **wiele ich znajdowano co dzień o świcie zmarzniętych — bez życia, na chodnikach**. Ludność opiekując się biednemi stworzeniami z **oburzeniem protestuje przeciw barbarzyństwu księdza**, któremu przyszedł w sukurs zarząd Tow. miłośników Krakowa. Chcą oni zniszczyć ród gołębi. Od wieków gołębie gnieździły się na kościele Marjackim — wywożono ich nawóz do posiadłości probostwa w Bronowicach, a obecnie gdy nowy proboszcz nastał, wydzierżawił majątek bronowicki prywatnej osobie — więc nie potrzebuje nawozu — tem samem i gołębi. W bajki trzeba włożyć opowiadanie, że gołębie zagnieździły się na Marjackim kościele przed 40 laty — żyły one tam od wieków i jakoś nie niszczyły kościoła. Obecnie za to, gdy im zamknięto wejścia na strych **czepiają się filarów i zanieczyszczają je w wysokiej mierze.**

Co dzień wieczór tłumy przechodniów przypatrują się biednym gołębiom uczepionym o gzymsy, zmarzniętym i skulonym — **które śmierć porywa setkami. Cóż na to ksiądz Kulinowski?**

—o—

POWOLNE ZAMARZANIE WISŁY. Wskutek ostatnich mrozów brzegi Wisły pokryły się powłoką lodu, jednak środkiem płynie woda, razem z gęstą krą. Stan wody na Wiśle jest normalny.

PRZECHODNIE UWAŻAJCIE, BO SOPLE LODU LECĄ Z DACHÓW. U nas w Krakowie tak zwykle bywa. Stanie się nieszczęście — ktoś ranny pojedzie pogotowiem do szpitala, wtedy magistrat zdobędzie się na interwencję. Z każdego prawie dachu zwisają olbrzymie sople lodu, które wskutek ocieplenia się lada chwila będą spadać na chodnik. Lepiej iść jezdnią — bo kamienicznicy nie dbają o życie przechodniów — ani też magistrat, który widocznie boi się zmusić kamieniczników do usunięcia sopli grożących życiu mieszkańców Krakowa.

WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na temat: „Wiedza tajemna w dawnej Polsce" (poprzednicy okultystów) odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

NOWE PRĄDY W SZKOLNICTWIE AMERYKAŃSKIEM. Na ten temat wygłosi odczyt w języku angielskim p. P. Super, Generalny Dyrektor Polskiej YMCA w środę 2 lutego w lokalu YMCA. P. P. Super jest autorytetem w sprawach szkolnictwa amerykańskiego, gdyż zajmował na tem polu szereg wysokich stanowisk. Między innemi w czasie wojny światowej miał za zadanie wyszkolenie 23.000 pracowników YMCA mających jechać do Europy. Pozatem prelegent jest autorem szeregu dzieł traktujących o tej sprawie. Ostatnio napisał książkę „O rozwoju człowieka", która ma być na język polski przetłómaczona. Początek o godz. 7 wieczorem.

DŁUBALI — I NIC NIE WYDŁUBALI. Marja Kocaj, dozorczyni domu przy ul. Mikołajskiej 3 zawiadomiła policję, iż zauważyła włamanie do piwnicy tejże realności. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji obstawili realność powyższą i przedsięwzięli rewizję w piwnicy. Podczas rewizji zauważyli, że sprawcy wyrżnęli nożem drzwi wchodowe żelazne prowadzące do piwnicy, następnie wyważyli drzwi dębowe i dostali się do piwnicy umieszczonej pod składem hurtowni tytoniowej Zofji Smoluchowskiej. Tam poustawiawszy paki znajdujące się w piwnicy, wydłubali dziurę około 1 m. szeroką i 1.30 cm. głęboką w sklepieniu piwnicznem, jednak do magazynu się nie dostali, gdyż jeszcze nie zdołali wydłubać całego otworu.

Podczas przedsięwziętych natychmiast poszukiwań za sprawcami w piwnicy tej realności nie zdołano ich odszukać, mimo że stróżka po spostrzeżeniu włamania zamknęła bramę. Kiedy więc sprawcy zdołali umknąć, nie zdołano ustalić.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 3 zabawna groteska Arnolda Fraccarolli'ego „Wiedza radosna" z dyr. Nowakowskim w roli głównej oraz pp. Bednarzewską, Koronkiewicz, Granowską, Klońską i innymi. Na jutrzejszym przedstawieniu wieczornem „Kredowe koło" Klabunda. Popołudniu powtarza się raz jeszcze „Pastorałkę" Schillera, ponieważ przed ostatniem jej przedstawieniem mnóstwo publiczności odejść musiało od kasy, zamkniętej na kilka godzin przed terminem. W próbach komedja Verneuill'a: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka E. Kalmana „Księżna cyrkówka" grana będzie we wtorek i codziennie o 7'30 wieczór, po cenach zniżonych od 2 do 6 złotych z występem Elny Gistedt, Z. Góreckiej. Z. Malinowskiego, T. Pilarskiego (jun), oraz najlepszych sił zespołu artystycznego. Jutro w środę o 3'30 popoł. po cenach zniżonych jubileuszowe 25 przedstawienie operetki „Adieu Mimi" z Elną Gistedt i T. Pilarskim.

ARTYŚCI „PERSKIEGO OKA" W STARYM TEATRZE. W środę 2 lutego br. rozpoczynają gościnę w Starym Teatrze: Zula Pogorzelska, bezkonkrencyjna artystka warszawskiego teatru „Perskie Oko", ulubienica warszawskiej i krakowskiej publiczności, która wystąpi w najlepszych swych szlagierach obecnego sezonu, a w towarzystwie swego znakomitego partnera Eugeniusza Bodo, niezrównanego piosenkarza, recytatora, tancerza i wykonawcy ról charakterystycznych. „Zula" i Bodo, to doskonała para przemiłych artystów, których produkcje śpiewać będzie bezwątpienia cały Kraków. Nadto w programie bierze udział Janina Kaniewska, artystka baletu warszawskiego i Walery Jastrzębiec, znakomity recytator. Bogaty program choć perlić się będzie szampańskim, karnawałowym humorem, to jednakże, jest prawdziwie artystyczny, nadto da sposobność pokazać p. Zuli Pogorzelskiej tuzin oryginalnych wspaniałych paryskich kostiumów.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PIANISTÓW IMIENIA SZOPENA. W niedzielę odbyło się w Warszawie ogłoszenie wyniku oraz zamknięcie międzynarodowego konkursu pianistów imienia Szopena. Jury konkursu przyznało pierwszą nagrodę i dar prezydenta Rzplitej p. Leonowi Obornowi, nagrodę ministerstwa oświaty Leopoldowi Spinalskiemu (Polska), nagrodę miasta Warszawy Etkiełwnie Róży (Polska) i nagrodę wyższej szkoły muzycznej imienia Szopena Ginsburgowi Grzegorzowi.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Dziś 1 lutego o godz. 10 wieczór rozpocznie się we wszystkich salach Starego Teatru, przepięknie udekorowanych, tradycyjna reduta prasy, jedyny wielki bal reprezentacyjny Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Wielkie zainteresowanie wzbudziły nagrody dla pań, wystawione w firmach Schreiberowej i Froncza przy ul. Florjańskiej. Firma „Optima" hojnie obdarzać będzie gości redutowych czekoladami. Każda osoba, która nabędzie 5 głosów na konkurs, otrzyma paczkę czekolady, za 10 głosów dwie paczki i tak dalej w odpowiedniej progresji. W konkursie tanecznym biorą udział najwybitniejsze siły. — W pierwszym rzędzie p. Czartoryska, artystka teatru im. Słowackiego, p. R. Górecka i W. Morawski, artyści op. „Nowości", znakomita para taneczna Rene i Medelaine oraz trio młodych tancerek pp. Kownackiej, Rellówny i Szafrańcówny. Umieszczony na galerji odbiorczy aparat radjowy umożliwi publiczności w czasie przerw korzystanie z koncertów światowych. Bufety prowadzone we własnym zarządzie i rozmieszczone w 5 kioskach, zaopatrzone będą w najlepsze wina francuskie, włoskie, greckie, węgierskie oraz doskonałe wódki z Dzikowa i z Łańcuta, jako też wyborne przekąski i słodycze z pierwszorzędnych firm. — Sprzedawane również będą ochładzające napoje, a wśród nich wyborny napój orzeźwiający „Leśna Perła".

Bilety do nabycia dziś od g. 1—6 w Redakcji „Czasu", a od 8 godz. przy kasie w Starym Teatrze.

Z Polski

ROKOWANIA O PRZENIESIENIE ZAKŁADÓW CHORZOWSKICH DO TARNOWA. Przedstawiciele miasta Tarnowa w osobach burmistrza dra Kryplewskiego, wiceburmistrza dra Mütza i dyr. Wowkonowicza, zostało przyjęte przez p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przeniesienia zakładów chorzowskich do Tarnowa. P. prezydent zajął bardzo przychylne stanowisko wobec zamiaru budowy fabryki w Tarnowie. W ciągu najbliższych siedmiu dni mają być sfinalizowane pertraktacje z p. Sanguszką o grunta, poczem rząd przystąpi do budowy fabryki.

MINISTROWIE NA G. ŚLĄSKU. W niedzielę rano przybyli do Katowic wicepremjer Bartel i minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie sekretarza wicepremjera por. Zaćwilichowskiego i szefa departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Peche. Z dworca udał się p. wicepremjer do willi wojewody, minister Kwiatkowski wyjechał zaś do Chorzowa, gdzie odbył konferencję z dyrektorem fabryki przetworów azotowych. O godzinie 10 wicepremjer Bartel rozpoczął w gmachu województwa konferencję w sprawach szkolnictwa, następnie konferował w sprawach przemysłowo-gospodarczych z wicewojewodą śląskim Żurawskim i naczelnikiem wydziału przemysłu i handlu p. Rudowskim, oraz starostą górniczym Szeferem. Wicepremjer przyjął delegacje organizacyj społecznych, a o godzinie 3 popołudniu wojewoda Grażyński podejmował wicepremjera oraz ministra Kwiatkowskiego śniadaniem, w którem wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych i władz. W czasie śniadania wojewoda Grażyński zaznaczył, że delegacje, które były przyjęte w urzędzie wojewódzkim i wręczyły odpowiednie memorjały, kierowały się przedewszystkiem interesami państwowymi na Śląsku. Interes ten wymaga ścisłej współpracy władz z organizacjami społecznymi. Przyjazd ministrów dał wyraz współpracy rządu ze społeczeństwem śląskiem, za co wojewoda składa gorące podziękowanie.

II ZJAZD SŁOWIAŃSKICH GEOGRAFÓW I ETNOGRAFÓW odbędzie się w Polsce w dniach 1—11 czerwca br. Pierwszy zjazd odbył się przed trzema laty w Pradze. Obecny zjazd będzie zjazdem „podróżnym". Uczestnicy w dwóch pociągach odbędą po Polsce podróż: z Katowic przez Poznań, Gdynię, Warszawę, Wilno, Krzemieniec, Lwów, Borysław, Zakopane do Krakowa, gdzie zjazd zostanie rozwiązany. Protektorat nad zjazdem objął prezydent Rzeczypospolitej. — Komitet przygotowuje na Zjazd szereg publikacyj, więc „Przewodnik po Polsce" ułożony wedle planowanej tury, kompendjum statystyczne Polski, streszczenia referatów, które mają być wygłoszone na zjeździe, mapy szczegółowe zwiedzanych okolic itd. Przewidywany jest udział około 200 uczestników obcych i 30 polskich. Na czele komitetu polskiego stoi prof. E. Romer we Lwowie. We Lwowie urządzona będzie wystawa kartograficzna, — która ma zobrazować całokształt twórczości polskiej na tem polu, z uwzględnieniem historycznego rozwoju kartografji polskiej.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE. W niedzielę około godziny 10 rano miał się odbyć na placu Kazimierza Wielkiego w Warszawie wiec komunistyczny w związku z ostatniemi aresztowaniami zwolenników i członków ej partji. Policja, widocznie poinformowana, zaczęła rozpraszać zbierających się. Wobec tego komuniści zorganizowali tłumną secesję na plac Nędzy. Tu również jednak policja nie dopuściła do rozpoczęcia wiecu. Wówczas postanowili zaaranżować pochód przez Warszawę. Około godziny 12 w południe udali się w ul. Dziką i doszedłszy do ul. Gęsiej rozwinęli transparent. Przodownik policji Nowicki rzucił się w tłum usiłując rozwinięty transparent odebrać, jednak został dotkliwie pobity. — Tłum pociągnął dalej i zdołał dostać się drogą okrężną na plac Muranowski. Tu jednak oczekiwały go już wezwane tymczasem na miejsce zajść oddziały konnej policji oraz szkoły policyjnej, które tłum niebawem rozproszyły, aresztując kilkunastu najopornieiszych. Wszystkich aresztowanych przekazano policji politycznej.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W BORYSŁAWIU. Dnia 27 bm. odbyła się w Borysławiu wielka demonstracja bezrobotnych. Przed biurami firm Silva Plana, Limanowa, Galicja, Fanto, Nafta i gminą zebrały się tłumy bezrobotnych, domagając się przestrzegania ustawy o czasie pracy, w szczególności zniesienia 12-godzinnego dnia pracy, oraz przestrzegania umowy zbiorowej, a od gminy węgla i prowiantów. Dyrektorzy firm i gmina oświadczyli, że postulaty robotników będą przychylnie załatwione. Demonstrujący, domagając się pracy, apelowali do tych robotników, którzy posiadają w Borysławiu lub poza Borysławiem jakiś majątek, aby na czas kryzysu powrócili do swoich domów, a miejsce pracy pozostawili bezrobotnym, nic nie posiadającym. Demonstracja odbyła się w spokoju, poczem bezrobotni udali się do Domu ludowego, gdzie odbyli zebranie.

WYCIECZKĘ NAUCZYCIELSKĄ DO AUSTRJI Węgier i Słowacji urządza Związek Zawodowy nauczycielstwa polskich szkół średnich podczas ferji wielkanocnych tj. od 12 do 24 kwietnia br. Informacje, oraz zapisy w Sekretarjacie ZZNP. Warszawa, Chmielna 49 m. 3, tel. 127—02, od 6 do 8 wieczór.

ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW. — W związku z aferą szpiegowską zlikwidowaną przez policję krakowską na terenie Kraków—Przemyśl aresztowano braci Wierzbickich i Piotra Bakowicza. Dzienniki ukraińskie donoszą o dalszych aresztowaniach. Ogółem aresztowano we Lwowie i na prowincji 17 osób. Aresztowanych na prowincji miano przywieźć pod eskortą do Lwowa i osadzić w aresztach policyjnych przy ulicy Jachowicza. Pozatem przeprowadzono rewizje w ruskim Domu inwalidów oraz w mieszkaniu Dmytra Kwaśnicy, N. Połuhy i dra Romana Daszkiewicza.

NADUŻYCIA W TABORACH WOJSKOWYCH. Na rozkaz prokuratora wojskowego w Warszawie żandarmerja aresztowała dwóch oficerów taborowych, obwinionych o nadużycia popełnione przy dostawie furażu i melassy dla garnizonu stołecznego. Aresztowani zostali por. Ostrowski (zatrzymany w Warszawie) i por. Gucewicz (aresztowany w Krakowie). Obaj oficerowie służyli w szwadronie taborów, stacjonującym na Pradze. Podobno prowadzili życie nad stan. Przeprowadzona w wyniku śledztwa rewizja w kasie szwadronowej nie stwierdziła obecnie manca. Dalsze dochodzenie w toku.

CELA KONRADA. Najwyższy sąd w Warszawie rozstrzygnął długotrwały spór między konsystorzem prawosławnym, a rządem. Na mocy wyroku budynek b. klasztoru bazyljańskiego we Wilnie przy ul. Ostrobramskiej, uwieczniony przez więzienie Mickiewicza, słynną salę Konrada — przyznano na własność państwu.

ŚLĄSK POLSKI NA FILMIE. Od 4 miesięcy na terenie województwa śląskiego pracuje warszawska wytwórnia filmowa „Kapefikn" nad naukowo-propagandowym filmem „Śląsk, perła Polski". — Wspaniały ten film obejmować będzie tak cieszyński jak i Górny Śląsk i przedstawia jego bogactwo i piękno. Film będzie gotowy za dwa tygodnie. Dotychczas sidmowano przeszło 3 tysiące metrów.

ZABÓJSTWO W PODZIEMIACH KOPALNI. W niedzielę na kopalni Giesche w Mikiszowcu (na Górnym Śląsku) zaszedł zagadkowy wypadek. — Patrolujący podziemne ganki dozorca został około godziny 1 w południe napadnięty przez kilku osobników i siłą zamknięty w budce. Zamknięty dozorca, mając telefon w budce, zawiadomił nadzór na górze o napaści, wobec czego wysłano na dół kilku dozorców, którzy rozpoczęli poszukiwania w korytarzach. W pewnym momencie padło kilka strzałów i jeden z dozorców Paweł Wojciechowski padł na miejscu trupem. Napastnicy zbiegli w głąb podziemia. Powiadomione władze policyjne rozpoczęły poszukiwania w podziemiach, które trwają dotąd.

WOJOWNICZY PROBOSZCZ. Z krośnieńskiego piszą nam. W ubiegły wtorek Krościenko Wyżne (powiat Krosno), było widownią osobliwego pogrzebu. Oto zmarł nagle obywatel tejże gminy zamożny gospodarz, niejaki Fajkiel Antoni, który przez dłuższy czas przebywał w Ameryce i nie chciał padać plackiem przed „jegomościem". Gdy żona zmarłego udała się do tego litościwego księżulka z prośbą o oddanie zmarłemu ostatniej posługi, ksiądz odmówił, grożąc, że nie pozwoli nawet pochować na cmentarzu, lecz w rowie, bo takiego, który nagle umiera, sam Bóg karze i nie powinien leżeć w poświęconej ziemi! To samo ksiądz powtórzył delegacji gminnej. Obywatele widząc rozsierdzonego księżulka, nie pozwolili na ten księży wybryk, a gdy zmarły leżał już pięć dni, obywatele rozgoryczeni postępowaniem zacietrzewionego klechy, zebrali się w imponującej liczbie z łopatami i drągami i przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" przyszli na cmentarz, gdzie wykopali grób i pochowali zmarłego, złorzecząc na postępowanie litościwego księżulka, który zapomniał o tem, że „Chrystus nakazał umarłych grzebać". — Tylko tak dalej wielebni księżulkowie, a wiarę u ludzi wzmocnicie. Proboszcz nazywa się Jan Telma.

Z zagranicy

EX-CESARZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO POWROTU DO NIEMIEC. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że ex-cesarz Wilhelm zwrócił się niedawno do pruskiego ministra skarbu z żądaniem, aby z odstąpionego przez rząd pruski rodzinie Hohenzollernów b. pałacu cesarskiego przy ulicy Unter den Linden w Berlinie eksmitowano niezwłocznie wszystkich zamieszkałych tam urzędników oraz prywatnych lokatorów. Minister miał odpowiedzieć, że nie może zastosować się do życzenia cesarskiego, gdyż pałac ten na podstawie zawartego układu z Hohenzollernami pozostaje do 1 kwietnia br. pod zarządem państwa pruskiego. Na rozkaz wydany z Doorn mają być w pałacu tym podjęte duże przeróbki, po ukończeniu których zamieszka w nim obecna małżonka ex-cesarza Hermina, która ma przygotować powrót Wilhelma do Berlina. W sąsiadującym z pałacem cesarskim t. zw. „pałacyku holenderskim" zamieszkał generalny pełnomocnik domu Hohenzollernów von Kleist, który przy pomocy zauszników uprawia gorącą propagandę za powrotem ex-cesarza do Niemiec.

KRWAWY NAPAD FASZYSTÓW NA SOCJALISTÓW W AUSTRJI. Na niedzielę, zapowiedziane były w Schattendorf w Burgenlandzie zgromadzenia związku „Frontkampferów" (nacjonaliści) i republikańskiego Schutzbundu (socjaliści). Na dworcu w Schattendorf przyszło do starcia między obiema grupami, wobec czego żandarmerja zmusiła obie strony do rozejścia się. W czasie, gdy republikański Schutzbund wkraczał do Schattendorf, oddano z lokalu gdzie się miało odbyć zgromadzenie „Frontkampferów" kilkadziesiąt strzałów skutkiem czego zabite zostały dwie osoby, a 18 osób zostało lżej lub ciężej rannych. Żandarmerja aresztowała około 40 „Frontkampferów". Wielu członków „Frontkampferbundu" uciekło zagranicę. Rząd związkowy w Wiedniu zarządził natychmiast szczegółowe śledztwo. Wśród robotników wiedeńskich panuje wielkie wzburzenie, z powodu zajść w Schattendorf. W kilku fabrykach robotnicy porzucili pracę. Na wczorajsze popołudnie oczekiwane były burzliwe demonstracje.

STRASZLIWY POŻAR zniszczył całkowicie centralny skład apteczny w Brukseli. Straty wynoszą 4 milj. fr.

BURZE W ANGLJI. Podczas huraganu w Glasgowie około 300 osób odniosło rany. Gwałtowna burza, jaka szalała w Londynie w sobotę wieczorem, wyrządziła duże szkody. Dwie osoby odniosły rany.

OLBRZYMI KANAŁ W AMERYCE. Komisja Stanów Zjednoczonych do budowy kanału od Wielkich Jezior do Atlantyku przez rzekę św. Wawrzyńca, której przewodniczącym jest minister handlu, Herbert Hoover, przyszła ostatecznie do konkluzji, że projekt ten jest jedyną logiczną i ekonomiczną drogą do morza środkowego zachodu Ameryki. Z kanału św. Wawrzyńca korzystałoby bezpośrednio 16 stanów amerykańskich i wielka część Kanady, a budowa jego potrwałaby z jakie 10 lat.

KANADA BĘDZIE MIAŁA WŁASNYCH KOZAKÓW. J. Okulicz, były minister aprowizacji w ostatnim rządzie Mikołaja II, przybył do Kanady jako reprezentant i kierownik związku woroneskich i duńskich anti-bolszewickich kozaków. Okulicz chce otrzymać pozwolenie od rządu federalnego na zamieszkanie i osiedlenie się na prerjach kanadyjskich dla 50.000 potomków Stieńki Razina. Rząd federalny ma być pono dla tej sprawy nadzwyczaj przychylny. W tych dniach Okulicz konferuje w Winnipegu z władzami prowincji Alberta, poczem uda się do Saskaczewanu i Brytyjskiej Kolumbji, gdzie zamieszkuje 10.000 „duchoborców" rosyjskich.

Podług wywodów tego byłego stupajki carskiego, 50 proc. osiedleńców posiada dostateczną ilość pieniędzy na zagospodarowanie się, oraz każdy kozak przywiezie z sobą konia i zboże na zasiewy. 1.500 rodzin gotowe jest przybyć w marcu a potem co 6 miesięcy po 5.000. Osadnictwo będzie się odbywać pod kierownictwem „Rusian Agricultural Colonies Society".

Niema co, Kanada idzie z postępem czasu: z każdym dniem reformuje się i bogaci. Niedługo będzie mieć swoich własnych „kozuniów", których będzie można użyć bądź to na wypadek strajku, bądź różnych zaburzeń społecznych!

PIRACI CHIŃSCY. W dniu 27 stycznia banda piratów dostawszy się na pokład parowca „Scangbe" w charakterze podróżnych zaatakowała niespodzianie załogę parowca, sprowadziła ją pod groźbą rewolwerów do salonów parowca, poczem obszukała systematycznie kajuty oficerskie i pasażerskie i zabrała znajdującą się tam broń i amunicję. Następnie zmusiła ona jednego z oficerów do poprowadzenia statku w kierunku zatoki Bias, będącej znanem schroniskiem piratów. Przybywszy tam w dniu dzisiejszym piraci zbiegli z łupem, składającym się z pieniędzy i klejnotów na ogólną sumę 40 miljonów dolarów, zabierając ze sobą 5 Chińczyków, pasażerów pierwszej klasy, jako zakładników.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ ŚP. SEN. MISIOŁKA. Związek Górników zł. 30, Pytlik zł. 5. X. X. nieprzyjęte w kasynie Sierszańskich Zakładów Górniczych 25 złotych.

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAURZODU". — X. X. nieprzyjęte w kasynie Sierszańskich Zakładów Górniczych 25 zł.

Sąd marszałkowski w sprawie Wojewódzkiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 wieczorem zebrał się sąd marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego. Przedmiotem badań w dalszym ciągu są akta, dostarczone przez rząd. Następnie mają być przesłuchiwani świadkowie, a mianowicie byłe prezydjum Wyzwolenia z 1922 i 1923 roku z prezesem Thuguttem na czele, późniejsze prezydjum Wyzwolenia z posłem Janem Dąbskim na czele, a następnie ma być przesłuchany były wiceprezes a obecny prezes Wyzwolenia poseł Rudziński.

SPRAWA ARESZTOWANYCH POSŁÓW

Sejmowa komisja regulaminowa, której posiedzenie w sprawie wydania aresztowanych posłów białoruskich miało się pierwotnie odbyć we wtorek, odbędzie się dopiero **we czwartek**. Na posiedzeniu tem referent poseł Dobrzański wygłosi referat na podstawie materjałów dostarczonych przez prokuraturę wileńską.

TELEGRAMY

ZAJĘCIE DLA INWALIDÓW W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Z ministerstwa skarbu komunikują, że dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego znajduje się w przedwstępnych rokowaniach ze Związkiem inwalidów w sprawie **zatrudnienia ich w projektowanych nowych hurtowniach i sklepach detalicznych** monopolu na terenie Poznańskiego i Pomorza.

ATAK SZAŁU — WIĘZIEŃ NA DACHU

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej zdarzył się niezwykły wypadek. — W pewnym momencie na dachu więzienia ukazał się półnagi mężczyzna, który zrywał dachówki i cegły i ciskał niemi na przechodniów. Powstał popłoch; zawezwano straż ogniową, aby obezwładniła szaleńca. Jak się okazało, atakującym z dachu był **jeden z więźniów** 23-letni Wacław Zydlowski, który podczas dzisiejszego rannego spaceru na podwórzu więziennem błyskawicznie zdjął buty i po rynnie wdrapał się na szczyt dachu. Straż ogniowa przypuściła do niego atak, jednak napadnięty bronił się dachówkami i cegłami i **dwóch strażaków odniosło rany**. W końcu go obezwładniono. Badanie lekarskie stwierdziło, że więzień ten dostał nagłego ataku szału.

O międzynarodowe wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy

Genewa, 31 stycznia. (PAT) W niedzielę w trzecim dniu obrad Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy dyskutowano w dalszym ciągu nad raportem komisji dla sprawy 8-godzinnego dnia pracy. Po przemówieniu dyrektora Thomasa **raport komisji przyjęto**. Polecono międzynarodowemu biuru pracy opracowanie materjałów w związku z zamiarem utworzenia stałej komisji dla współpracy umysłowej. Sesja Rady została zamknięta. Poszczególne grupy Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy wybrały delegatów do instytutu naukowej organizacji pracy. Z ramienia grup robotniczych wybrany został tow. Jouhaux, z grupy pracodawców Olivetti, z grupy rządowej **minister Sokal**, wbrew kontrkandydaturze wysuniętej przez delegację niemiecką.

Chiny chcą rokować z mocarstwami

Waszyngton, 31 stycznia. (PAT) Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że Chiny gotowe są z każdem państwem osobno pertraktować, co do nowych traktatów, które zapewnią Chinom równouprawnienie. Rządy kantoński i pekiński zgodne są w zasadniczych punktach co do polityki zagranicznej. Mocarstwa powinny potwierdzić swoją gotowość do rokowań przez zamianowanie delegacji. Akcja wojskowa pewnych państw w Chinach jest zdaniem posła **prowokująca i niebezpieczna**.

AMERYKA NIE WYCOFA SIĘ Z SZANGAJU

Waszyngton, 31 stycznia. (PAT) Prezydent Coolidge oświadczył, że niema zamiaru pójść za propozycjami senatora Borah'a i odtransportować 4 tysiące obywateli amerykańskich przebywających obecnie w Szangaju. Amerykanie mają prawo przebywania w Chinach, a rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest postarać się o to, aby mogli tam bez przeszkód żyć. Tego rodzaju stanowisko rządu amerykańskiego jest zrozumiałe samo przez się tembardziej, że odtransportowanie obywateli amerykańskich z Szangaju nietylko zniszczyłoby ich egzystencję, lecz również miałoby katastrofalne skutki dla Chin.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Przegląd gospodarczy

POMOC DORAŹNA I ZASIEWOWA DLA ROLNIKÓW ZNISZCZONYCH KLĘSKAMI ELEMENTARNEMI

Wojewoda krakowski p. Ludwik Darowski, spowodowany wiadomościami, że w powiatach górskich i podgórskich „województwa krakowskiego należy oczekiwać bardzo ciężkiego przednowku, odbył w dn. 23—28 stycznia inspekcję powiatów grybowskiego, gorlickiego i jasielskiego celem zapoznania się z położeniem ludności tych powiatów. We wszystkich wymienionych powiatach, szczególnie w gminach górskich, częściowo zamieszkałych także przez ludność ruską, stwierdził p. wojewoda ciężkie jej położenie, brak nietylko chleba, który tam nawet w latach normalnych zas ępywany jest ziemniakami, ale nawet brak ziemniaków z powodu ich wygnicia, wywołanego nadmiernemi opadami i wylewami. Żywność tej ludności stanowią obecnie co najwyżej placki owsiane rzadko z przymieszką mąki jęczmiennej. Podobny stan istnieje i w innych powiatach górskich i podgórskich. Powyższą sytuację przedstawił p. wojewoda władzom centralnym, prosząc o udzielenie wydatnej bezzwrotnej pomocy doraźnej na dożywienie tej najuboższej dotkniętej klęskami ludności rolniczej. Również celem przyjścia z pomocą małorolnej ludności, zniszczonej zeszłorocznemi wylewami i powodziami, w dokonaniu zasiewów wiosennych, przedłożył p. wojewoda wniosek do ministerstwa rolnictwa o przyznanie kredytu w wysokości 1.100 tysięcy złotych celem zakupna 6.825 q zboża jarego i 54.000 q ziemniaków, które umożliwiłyby zasiewy w gospodarstwach zniszczonych.

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI ANKIETOWEJ

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisji ankietowej. Po zagajeniu przez wice-premjera Bartla, członkowie komisji podejmowani byli herbatą w prezydjum Rady ministrów. Następnie rozpoczęły się właściwe obrady, pod przewodnictwem p. Rotterta. Na posiedzeniu zdecydowano, iż następne posiedzenie odbędzie się **3 lutego**, oraz wybrano podkomisję organizacyjną, która przygotuje plan pracy dla podkomisji i komisji ankietowej. Do podkomisji organizacyjnej, która istnieć będzie tylko do pierwszego zebrania się komisji, weszli: tow. dr. Kołodziejski, tow. Zdanowski, dr. Giebartowski, p. Hołyński, prof. Loth, oraz przewodniczący i wice-przewodniczący komisji.

TARGI O PODROŻENIE CUKRU

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Została wyłoniona przez rząd nowa komisja w sprawie ustalenia cen cukru. W skład komisji wchodzi dziesięć osób: przedstawiciele rządu, delegaci plantatorów buraczanych i delegaci cukrowników. Natomiast z przykrością stwierdzić trzeba, że do komisji **nie wchodzą delegaci Rady spożywców ani robotników**, którzy w tej sprawie powinni mieć głos.

P. KORFANTY POZA SKARBOFERMEM

Paryż, 31 stycznia (PAT). Wybory do zarządu Skarbofermu dały następujący wynik: prezesem wybrany został na rok p. de Poyerimhoff, wiceprezesem p. Widomski, członkami komitetu wykonawczego: ze strony polskiej pp. Korsak i Mementowicz, a ze strony francuskiej generał Le Rond i inż. Simon.

CZY POLSKA PRZYSTĄPI DO KARTELU STALOWEGO?

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w dniu 3 lutego w Dusseldorfie odbędzie się konferencja przedstawicieli europejskiego kartelu stalowego, na którą zaproszono syndykat polskich hut żelaznych. Na konferencję tę jadą przedstawiciele wszystkich hut polskich. „Przegląd Wieczorny" wbrew pogłoskom twierdzi, że nie będzie tam zdecydowana sprawa przystąpienia Polski do kartelu stalowego, ale będzie omawiana tylko sprawa ochrony terytorjalnej przed konkurencją.

ZWYŻKA KURSU ZŁOTEGO

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj minister skarbu Czechowicz odbył konferencję z prezesem i naczelnym dyrektorem banku polskiego Karpińskim. Na konferencji tej była omawiana sytuacja wywołana zwyżką kursu złotego w stosunku do dolara.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 31 stycznia (PAT). Dolary 8.90, 8.92, 8.94, 8.90.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-SZWEDZKIE

Warszawa, 31 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Do Warszawy przybył generalny sekretarz szwedzkiego ministerstwa skarbu p. Osbahr. P. Osbahr w poniedziałek był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Przybył on w związku ze stosunkami handlowemi polsko-szwedzkiemi, w szczególności zaś ze sprawą eksportu węgla polskiego.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA KOBIET W KRAKOWIE odbędzie się przy współudziale tow. posła Dra Bobrowskiego i tow. senatora **Kłuszyńskiej we wtorek** 1 lutego o godzinie 7'30 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, na którą się zaprasza towarzyszki i towarzyszów **interesujących się organizacją kobiet, a w szczególności:** — przedstawicieli fabryki tytoniu, fabryk tutek, magazynów wojskowych.

KLUB RADCÓW PPS odbędzie posiedzenie we wtorek 1 lutego o 6 wieczór w Sekretarjacie Rady robotniczej.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAW. ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W POLSCE, ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się we wtorek 1 lutego o godzinie 3 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu a) kasowe, b) komisji rewizyjnej. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. 6) Wybór władz Związku. 7) Sprawa emerytów tytoniowych, referent tow. senatorka **Kłuszyńska**.

W razie niejawienia się przepisanej statutem ilości członków, w pół godziny później odbędzie się zgromadzenie bez względu na ilość obecnych i wszystkie powzięte uchwały będą miały moc obowiązującą.

Przewodniczący: **Towpasz.** Sekretarz: **Ścibor.**

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I. odbędzie się w środę 2 lutego o godz. 10 rano w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu z czynności, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski. W razie niepojawienia się przepisanej ilości członków w pół godziny później odbędzie się walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się **we wtorek** 1 lutego o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II p.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w czwartek 3 lutego o godzinie 9'30 przed południem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II. p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wiedza radosna".
Środa popoł.: „Pastorałka" (po raz ostatni), wieczór: „Kredowe koło".
Czwartek: „Wiedza radosna".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: Rewja artystyczna.
Środa: Hinkeman.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek, 1 lutego, Jan Pietrzycki: „Wiedza tajemna w dawnej Polsce" (poprzednicy okultystów).

KINOTEATRY

Bagatela: „Targowisko życia".
Nowości: „Jedynaczka króla miedzi" i „10.000 narzeczonych" z Buster Keatonem.
Promień: „Trujący czar" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Bohater areny", dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Kochanka oficera ochrany" z Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Burlak z nad Wołgi".
Wanda: „Wielki książę na wygnaniu" i „Taniec wśród płomieni".
Warszawa: „Burlak z nad Wołgi".

Ze sportu

SKOK NA NARTACH



Rycina nasza jest fotografią słynnego mistrza Norwegji w narciarstwie Oekerna, zdjętego podczas skoku na nartach.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE KZOPN. Jak było do przewidzenia zgromadzenie to było silnie obesłane. Reprezentowanych było 6 klubów A-klasowych, 24 B i 19 C-klasowych. Przedewszystkiem uderzał fakt silnego i bezwzględnego skonsolidowania się klubów B i C-klasowych, które nadspodziewanie okazały zrozumienie dla potrzeb ogólnosportowych i konieczności utworzenia jednolitego frontu w sprawach dotyczących ich praw i postulatów. Po sprawozdaniach zarządu i wydziałów zaszedł z góry przygotowany incydent, sprowokowany przez delegata Wisły p. Dombińskiego. który złożył deklarację tej treści, iż ze względu na brak jakiejkolwiek dyskusji, klub jego wycofuje się ze zgromadzenia. Podobną deklarację, w sposób jednak chaotyczny i niepozostający w związku z przedmiotem obrad, złożył imieniem Jutrzenki dr. Gleisner, zarzucając równocześnie zgromadzonym fakt zblokowania się. Dobrą odprawę otrzymał dr. Gleisner od przewodniczącego zgromadzenia majora dra Izdebskiego i delegata Legji, którzy zwrócili mu uwagę na demagogiczny charakter deklaracji. Dyskusja była dla wszystkich otwarta, każdy delegat, a zatem także delegaci Wisły i Jutrzenki, mieli prawo przemawiać i krytykować zarząd, jeśli jednak tego nie uczynili, to albo dla braku rzeczowych argumentów, albo z prostego tchórzostwa przed repliką antyligowców. Powoływanie się dra Gleisnera na „bloki" było zwyczajną demagogją, albowiem nie tylko że od kilkunastu lat „robił on politykę" blokową w kawiarnianych kuluarach, ale nawet w ostatnich dniach wziął na siebie odpowiedzialność na skutek „zblokowania" się z ligowcami wprowadzić „swój" klub do ligi. Wmawianie zatem w opinję publiczną, iż Wisła i Jutrzenka stronią od bloku, zakrawa na uśmiech politowania godny. Wszak nie kto inny, jak delegaci obu klubów starali się wszelakiemi sposobami przyciągnąć dla swojej „sfery" interesów oczywista ligowej, kluby B i C-klasowe, ba nawet pozwolili sobi na luksus wysłania specjalnych emisarjuszów „świętej idei ligowej" do Bielska, Tarnowa, Sosnowca itd. Gdy jednak misja spełzła na niczem, gdy żaden z klubów nie chciał podpisać wyroku śmierci za podszeptem ligowców, na siebie samego, wtedy panowie ci poczęli wołać „łapaj złodzieja" i ubrawszy się w togę Katona wyrzucać tym, których chcieli skaptować, iż tworzą bloki... Typowa demagogja. Toteż nic dziwnego, że Walne Zgromadzenie, które na 820 reprezentowanych głosów, po odejściu tylko Wisły i Jutrzenki liczyło 654 głosów, przeszło do porządku dziennego nad naiwnie sklejoną deklaracją i po uchwaleniu szeregu ważnych i zasadniczych wniosków, między innemi wniosku przeciwligowego, dokonało wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes mjr. dr. Izdebski, wiceprezesi Bodnarowski, M. Statter, sekretarz kpt. Kroczyński, skarbnik Sas, kapitan związkowy kpt. dr. Dąbrowski, przew. W. G. i D. kpt. Tyszownicki, członkowie pp. Krupski, por. Jarosz, prof. Puder, Krzakowski, dr. Berski, Bloch. Do Wydziału Gier wybrano: Majer, Klug, Janowski, Zabża, Zasadni, Kotarba, Rozwadowski, Szajnowitz, Bartosik i Szczepanik. Delegatami na Walne Zgromadzenie PZPN wybrano mjr. Izdebskiego, kpt. Kroczyńskiego, Stattera, Pudera i Krupskiego.

Nastrój na zgromadzeniu był poważny, jednomyślność delegatów pod względem zasadniczego ujęcia idei sportowej i szkodliwości utworzenia ligi napawały przekonaniem, iż mimo „straszaków" ligowych całość PZPN pozostanie nadal wierną czystości sportowej i jej amatorskiemu charakterowi. Ligowcy, którzy celowo i jedynie dla osobistych korzyści pragną utworzyć „arystokracje" piłkarstwa polskiego, dążą do rozbicia PZPN. Jeżeli mniemają w swojej spóźnionej trosce o los B i C-klasy, że zdołają dla swoich wywrotowych tendencyj oszukać te kluby, to się poważnie mylą. Kluby B i C-klasowe, które na tem zgromadzeniu zdały egzamin swej dojrzałości sport.-społecznej i solidarności, pozostaną nadal wierne idei wychowania fizycznego szerokich mas młodzieży i nie pozwolą żarłocznemu smokowi ligowemu się pochonąć. Posiadają one dość siły na to, by zorganizować B i C-klasowe w całej Polsce przeciwko „arystokracji" i w obronie swych praw.

ZAWODY HOCKEYOWE O MISTRZOSTWO KRAKOWA. Onegdaj rozpoczęły się w Parku Krakowskim zawody o mistrzostwo Krakowa. Sport hockeyowy mający wiele cech pokrewnych z piłką nożną spotkał się u nas z życzliwem przyjęciem. Szkoda, iż tylko 4 drużyny zgłosiły swój udział w mistrzostwie. Poziom grających przeciętny. Na podstawie uzyskanych wyników dochodzą do finału Cracovia—Jutrzenka. Przebieg zawodów następujący:

Jutrzenka—Sokół 7:6 (5:5). Gra toczy się z przewagą Jutrzenki, nie umiejącej wyzyskać wielu pozycyj podbramkowych. W Sokole wyróżniła się dobrze grająca linja ataku z doskonałym Prochowskim i Parafińskim. W Jutrzence najlepsi w ataku Pitzele oraz niebezpieczny przebojowiec Sonne. Obrońca Kempler rozbijał skutecznie ataki przeciwnika. Młodziutki L. Rittermann jest doskonałym materjałem.

Cracovia—Makkabi 5:0 (3:0). Cracovia lepiej orjentuje się od swego przeciwnika, szczególnie pod bramką. Wynik cyfrowo za wysoki. W Cracovii najlepsi: Lachowicz i Myszkowski. Pazdanowski słabszy niż zwykle. Makkabi brak zgrania. Najlepsi Kornfeld i Żeberko II. Sędziował oba mecze p. Molkner.

M. Sier.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).